Nr. 52. w Wtorek dnia 3. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław, 2. Marca. — Wojsko rosyjskie przybyło wczoraj do Sosnowic, ale w ciągu dnia dalej ruszyło. Szląska Gazeta, która w południe wyszła, zamieszcza następujące telegraficzne wiadomości z Sosnowic z dnia wczorajszego: Langiewicz, który na czele 6000 powstańców przybył do Zombkowic, uderzył dziś z rana na tamże rozłożony korpus rosyjski, zwyciężył go i zniósł zupełnie. Nie było można przesłać żądania o pomoc do Częstochowy, ponieważ druty poprzecinano.

— Podróżni opowiadają o drugiem zwycięstwie odniesionem przez 4000 Polaków nad wojskiem rosyjskiem wysłanem z Częstochowy, któremu zaszli drogę pod Myszkowem przy kolei żelaznej, na połowie drogi między Mysłowicami i Częstochową. Mnóstwo rannych Rosyan złożono w myszkowickim dworcu kolei żelaznej.

Itzehoe, 2. Marca. — Baron Blome uzasadnia w zgromadzeniu stanów swój wniosek z d. 28. z. m. o odwołanie się do bundestagu. Niemożna się niczego spodziewać po układach z rządem. Niemcy są honorowo zobowiązani udzielić pomoc. Wszyscy członkowie poparli ten wniosek. Komisarz rządowy oświadczył, że niebędzie obecnym na rozprawach w tej mierze się toczących.

Monachium, 2. Marca. — Wskutek królewskiego postanowienia został sejm rozwiązany, ponieważ mandat izby deputowanych w dniu 14 Grudnia 1864 ustanie, a rzeczą jest wątpliwą, czyli do tego czasu mógłby być ukończony proces cywilny. Czujemy potrzebę, powiedziano w rozporządzeniu, wynurzyć nasze zupełne zadowolenie naszym reprezentantom za uczucia prawdziwie bawarskie a zarazem niemieckie, z jakiemi poświęcali się wielkim swym zadaniom.

Karlsruhe, 2. Marca wieczorem. — Rząd wielko-książęcy wypowiedział dzierzawcom gier w Baden-Baden dzierzawę od roku 1867.

Berlin, 3. Marca. — Najj. Pan raczył nadać pozasłużbowemu majorowi hr. Hertzberg w Lottin i jen. lekarzowi Dr. Hoppe, order korony królewskiej 2ej klasy.

Berlin, 2. Marca. — Gerichts-Zeitung pisze: Jak było do przewidzenia, tak się wykryło całe opowiadanie feudalnej korespondencyi o znalezieniu przez policyą 300 ręcznych granatów u Polaków w Berlinie, których wskutek tego miano poaresztować, jako zupełnie zmyślone i płonne. Możemy o tem z całą pewnością donieść, bośmy zasięgnęli bliższych wiadomości w tej mierze u osób, które o tem powinnyby wiedzieć. Prawdą atoli jest, że u jednej służącej w pomieszkaniu na Zimmerstrase znaleziono naprzód 500, a potem 1200 kul spiczastych do rewolwerów, które u niej zostawił Polak jeden, który dawniej wyjechał. Te kule zabrała policya i aresztowała młodego Polaka, który po nie przyszedł do służącej. Dziś rzecz tę oddano prokuratorowi. Mówią przecie, że i aresztowanego Polaka wkrótce wypuszczą, ponieważ twierdzi, że te kule miały być użyte w Rosyi i ze żaden Polak nie myśli o rewolucyi w Prusach. Od czasu wybuchu rewolucyi polskiej aresztowała tu policya 6 przejeżdżających Polaków, z których 5 wypuszczono na wolność. Ręczne więc granaty tylko znajdują się w szpaltach feudalnej korespondencyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Lutego wieczorem. — Nationalzeitung pisze: W tych dniach otrzymali szefowie dwóch najpierwszych tutejszych domów bankierskich napomnienie na piśmie od naczelnika miasta z powodu dwuznacznego brania się we względzie sprawy narodowej i zalecił im, aby nierozgłaszali szkodliwych pogłosek między publicznością, bo inaczej spotka ich wielka nieprzyjemność.

— Aresztowano tu pana Jürgensa urzędnika komisyi skarbowej, który między białymi ma odgrywać główną rolę. Mają go w podejrzeniu o autorstwo odezwy patryotów do powstańców.

Katowice, 1. Marca. — Wczoraj przybyło tu 150 rosyjskiej piechoty i 50 kozaków. Ludzie ci tak byli znużeni, że porzucali swe karabiny i tam, gdzie stanęli, pokładli się na ziemię, nie zważając na błoto. Oficer nie pozwolił im dawać wódki z obawy, aby się niedopuścili morderstw i łupieztw, gdy do tego już rozprzężenia przyszło karności, iż od raz nakazanych łupieztw i morderstw niechcą ustąpić i przy najmniejszej sposobności, a szczególniej gdy są pijani dają to uczuć.

O zwycięstwie Polaków nad Moskalami, pisze korespondent do Gazety wrocławskiej, odniesionem między Zombkowicami a Częstochową, zapewne otrzymaliście wiadomości. Pobici Moskale przez Langiewicza dostali się w ręce Cieszkowskiego; walka obecnie toczy się zajadła.

— Wedle wiadomości z Litwy powstanie się rozwija, oddziały są tam wszędzie i nigdzie, podobnie jak w Królestwie. Uzbrojenie podobne jak w Królestwie, tylko więcej strzelb. Jako przykład zluzowania karności we wojsku posłużyć może sprawozdanie, które naczelnik powiatu opoczyńskiego przesłał dyrektorowi jeneralnemu w komisyi spraw wewnętrznych. Sprawozdanie to powiada: Wskutek doniesienia uczynionego konsystującemu tamże pułkownikowi, że w pobliskiem miasteczku broń jest przechowana, wysłał tenże tam dotąd oficera z oddziałem wojska. Oficer ten atoli znalazł tylko kilka kos zwyczajnych, używanych do sieczki, sprzętu zboża itd. Żołnierze jednakże uważali kosy te za broń i chcieli dla tego miasto złupić. Oficer sprzeciwił się temu, wskutek czego trzech podoficerów wyzywało go w porozumieniu z żołnierzami. Wróciwszy do miejsca garnizonu zawiadomił oficer o tem co zaszło pułkownika, który oskarzonym kazał wystąpić przed front, czemu ci atoli przy głośnych okrzykach żołnierzy się oparli. Wątpić nie można, że pułkownik zawiadomił o tem swych przełożonych, ale i naczelnik powiatu ze swej strony uważał za potrzebne zawiadomić władzę cywilną.

Warszawa, 23. Lutego. — Cząstkowe w niektórych okolicach niepowodzenia, jakich doznały oddziały powstańcze nie zmniejszyły zapału ani też nie wstrzymały formowania się nowych oddziałów. Charakter powstania jest taki, że nie może być jednem choćby najsilniejszem uderzeniem, jedną choćby największą klęską zabite, albowiem niema środkowego ogniska, nigdzie się nie centralizuje. Pobite w jednem miejscu, na drugiem wyżej głowę i chorągiew wolności podnosi.

Pochopność do walki olbrzymia. Kilka dni temu pomimo szalenie despotycznego ogłoszenia jenerała Korffa, które zakazało prawie ludziom chodzić po ulicach i zamknęło ludność w domach, 600 młodzieży omyliwszy czujność policyjną, z bronią w ręku udało się za miasto, zatrzymali pociąg kolei i pojechali w naznaczone sobie miejsca, ścigani przez wojsko, z którem starcia potrafili uniknąć. Dzisiaj stoją już w polu, przygotowani do walki z najazdem. Wszędzie spieszą do boju, a po przegranej stają nowe szeregi, silniejsze otrzymanem doświadczeniem.

Niektóre okolice Litwy poruszyły się. Potworzyło się wiele drobnych oddziałów, które wzmocnią powstanie i rozszerzą je dalej. Oddział Rogińskiego, który od Siemiatycz poszedł do Białowieży, przebył szczęśliwie drogę i już pod Prużanami miał szczęśliwą potyczkę z Moskalami. Słychać też i o poruszeniu w okolicach Kobrynia, i w witebskiej gubernii.

Moskale prowadzą wojnę zniszczenia, chciwi rabunku, a gorętsi do mordu bezbronnej ludności niż do walki z powstańcami. Wszędzie, gdzie przejdą zostawiają pustynię. Palą wsie i dwory, zabijają spokojnych ludzi. Wojsko naczelnika morderców ludności bezbronnej, jen. Maniukina, który wyrznął mieszkańców Siemiatycz, popełniło nowe mordy we wsi Dołubiznie blisko puszczy Białowiejskiej. Napadli na dwór, w którym było cicho a powstańców ani śladu, mimo tego żołnierze zrabowali go i zabiwszy męża i żonę pp. Śnieżków, wymordowali domowników. W mławskiem blisko Grzybowej, gdzie była potyczka, w której straciliśmy 30 zabitych, kozacy napadli na dwór dzierzawcy p. Kanigowskiego i bagnetami go zakłóli, a nożami głowę oderznęli. Rozboje moskiewskie szerzą się, nakazywane przez rząd, który do okrucieństwa kłamstwo łącząc, zaprzecza im i usiłuje ukryć.

W Dzien. Powsz. rząd moskiewski niedawno doniósł, że w obozie powstańców w sandomierskiem ujęto czterech księży, a między niemi

kanonika z Sandomierza. O tym ostatnim mamy bliższe szczegóły. Kanonik Malanowicz jechał za interesem do Warszawy, a że ma parafią pod Szydłowcem, nocował w niej, nieszczęściem w sam dzień boju tam stoczonego. Jeden z powstańców ranny przybył, prosząc o zawiązanie rany, co też ksiądz uskutecznił; drugi ranny, przywlókł się na ganek parafialnego domku; ksiądz, widać bardziej mając w pamięci ewangelię i przypowieść o miłosiernym Samarytanie, niż ukazy carskie, wyszedł i zaczął mu dawać ratunek. W tej chwili nadbiegają kozacy i dobijają rannego, a księdza chcą wziąść ze sobą. Nie opierał on się bynajmniej, lecz przedstawił, że jeżeli go aresztują i mają gdzie odstawić, to niech pozwolą zaprzęgnąć do bryczki, któraby go odstawiła pod konwojem. Kozacy przystali, lecz zamiast wsadzić na bryczkę kanonika, wsiedli sami, jego zaś przywiązali za bryczkę na powrozie i w taki sposób dostawili do Radomia, gdzie moskiewskie władzę tryumfują, że ujęły »księdza buntownika«. Wszystkich najokropniejszych gwałtów, jakie Moskale spełniają, wszystkich pożarów, które wznieciłi i mordów które popełnili nikt wyliczyć nie zdoła. A ile to jeszcze podobnych mordów, barbarzyństw przypominających najście Mongołów w 13 wieku popełnią armie rządu, który liberalnym i wspaniałomyślnym się nazywa i do którego »łaskawości« odsyłano naród przez lat tyle, a która to »łaskawość« była zawsze i jest jednoznacznikiem z największem okrucieństwem, uciskiem i dzikością.

W okolicach wsi Łukowa blisko Makowa przyszło dnia 20. t. m. do krwawego boju. Wprowadzeni na błota i wzięci we dwa ognie, pobici Moskale zostali, tak że z kompanii 10 tylko uciekło. Utarczka pod Białą (w podlaskiem) była także pomyślną, Moskale tam zostali zupełnie pobici. Jest wieść o potyczce w Kujawach, lecz nie wskazuje miejsca i rezultatu boju, tylko, że zginąć tam miało wielu. Wszędzie skarzą się na brak broni i dowódzców.

Warszawa jest cichą i spokojną. Z dziewiętnastu domów w okolicach Zamku będących wojsko wyrzuciło lokatorów i zajęto ich mieszkania. Gwałt to wielki i niczem nieusprawiedliwiony. Żołnierze mają dosyć pomieszkania w Warszawie, a jeżeli w. książe lęka się w Zamku, to może wojskiem i namiotami otoczyć Zamek, jak to robił Gorczaków i Lüders, a nie robić krzywdy licznej ludności i wyrzucać ją z mieszkań. Moskale nie umieją szanować własności, i ciągle obrażają wszystkie zasady i uczucia. Adlerberg przyjechał do Warszawy. Nakłaniają wielkiego księcia do opuszczenia Warszawy, wątpimy jednak czy w. książe usłucha tych rad.

Odbieramy w tej chwili wiadomość o bitwie pod wsią Okrzeja, 21. Lutego, w okolicach Żelechowa, w której nasi zwycięstwo odnieśli. (Okrzeja miasteczko o dwie mile od Żelechowa w kierunku południowo-wschodnim ku Lublinowi, odległą jest także o trzy mile od twierdzy Iwangorodu czyli Demblina leżącego przy ujściu Wieprza do Wisły. Przyp. red. Cz.)

Warszawa, 27. Lutego. — Wiadomość o znaczeniu jakiego kwestya nasza w polityce ogólnej europejskiej nabrała, ogromnie tutaj wszystkie umysły poruszyła. Najzakamienialsi pessymiści, zaczynają nabierać otuchy pewnej, najtwardsi doktrynerzy zaczynają uznawać że mądrość ludzka nie zawsze potrafi z góry działania Opatrzności obrachować, że pewniki matematyczne w obec dziejów niedostatecznemi się okazują. Kwestya nasza dziś jasno i dobitnie postawioną została, nikczemnym półreformatorom i półliberałom maskę zdarto i walka Polski za swobodę uznaną została za walkę wiecznej prawdy i sprawiedliwości przeciwko fałszowi i ciemięstwu, w jakiejby się one formie przedstawiały. Dziś grzechemby było chcieć gasić ogień święty, który Polskę ogarnął. Bóg Polskę wprowadził na drogę nowego męczeństwa dla prawdy, niechaj się wola jego stanie, a będzie dobrze!

W ostatnim liście moim donosiłem wam że mordy, grabieże i rabunki zapewne nakazanemi zostały wojsku. Przypuszczenie to moje w zupełności stwierdzonem zostało. Mam przed sobą pismo wychodzące w Warszawie dla wojskowych, w języku rosyjskim, pod nazwą: »Żurnał wojennych djejstwii w carstwie polskom« (dziennik dziejów wojennych w Królestwie Polskiem). W numerze z dnia 21. Stycznia (2. Lut.) do 24. Stycznia (5. Lutego) rb. podpisanym za zgodność przez podpułkow. Krywonosów, na str. 5, drugi wiersz od dołu znajduje się ustęp, który wam podaję w dosłownem tłómaczeniu:

»W ogóle ruch nie tylko że nie upada, ale powiększa się. Dla tego polecono naczelnikom wojennym, ściągnąwszy wojska tworzyć natychmiast silne ruchome oddziały i samemi stanowczemi krokami bez żadnej względności co do środków (nie stijeśniajaś ni czem), wytępiać bandy wichrzycieli.«

A zatem wszystkie gwałty i okrucieństwa są systematyczne, są rozkazami dziennemi do wojska wydanemi nakazane, a zatem rozbijanie rannych i jeńców, obdzieranie trupów, mordowanie bezbronnych niewiast i dziatek, wchodzą w systematyczny i z góry obmyślony zakres operacyi strategicznych wojska moskiewskiego! I na takiemto wojsku opierały się kombinacye margrabiego ku ocaleniu porządku publicznego!

Faktów miejscowych mało. Rybakom i przewoźnikom z Powiśla władza wojenna zabrała wszystkie łodzie i czołna do cytadeli. Pozbawionym w ten sposób środków zarobkowania nic nie pozostaje jak pójść do powstańców.

Przyjechał tu do Warszawy pan Petrów, Rosyanin, były podsekretarz stanu przy radzie administracyjnej. Był on w niewoli u Langiewicza i uwolniony na słowo honoru. Nie może się nachwalić obejścia jakiego doznał. Podobno jenerał Langiewicz dał mu jakieś pismo do w. księcia, niewiadomo wszakże jakiej treści, i w ogóle czy to prawda.

Dziennik Powszechny codziennie donosi o jakiemś świetnem rozbiciu bandy, przy którem giną zawsze setki powstańców, a wojska obywają się jednym kozakiem, już nie zabitym, ale tylko lekko rannym. Tymczasem prywatne wieści, w ciągłej są sprzeczności z rządowemi bu- letynami, które już nawet w oczach gorliwych zwolenników siły, uchodzą za bezwstydną farsę.

Głos Patryoty zrobił najgorsze wrażenie, szczególnie po wypadkach jakie konwencya pruska wywołała. Przypisywano go partyi umiarkowanej, wszakże jest to zupełnie mylne, albowiem Głos Patryoty jest wystąpieniem czysto indywidualnem i w żaden sposób nie można zsolidaryzować z nim stronnictwa umiarkowanego. Stronnictwo to od czasu zawarcia konwencyi pruskiej zupełnie systemat swój zmieniło, a zarzuciwszy stanowisko bierne, dotąd przez siebie zajmowane, nadal po za obrębem ruchu nie pozostanie. D. Pozn.

— Odbieramy w tej chwili wiadomość, na którą z takim gorączkowym niepokojem, nadzieją i obawą oczekiwaliśmy wraz z całą ludnością miasta, iż bój pod Mołogoszczem przez jenerała Langiewicza z wojskami moskiewskiemi stoczony, pomyślnym był dla oręża polskiego, a Moskale odparci cofnęli się do Chęcin. Szczegółowego opisu boju niemamy jeszcze, lecz tylko krótką ale pewną wiadomość: Moskale w znacznej sile atakowali w Małogoszczu jen. Langiewicza, połączonego jak się zdaje z częścią oddziału Jeziorańskiego. Walkę rozpoczęli Moskale jak zwykle pożogą, zapaliwszy Małogoszcz, który spłonął zupełnie, lecz nie mieli go czasu rabować ani mordować ludności, gdyż wyparci byli przez Polaków, a po 5 godzinnym boju, w którym z obu stron szedł żywy ogień działowy i karabinowy, cofnęli się w nieładzie do Chęcin. Oto krótka, lecz pewna wiadomość. Bliższe szczegóły jutro zapewne otrzymamy. Tym zwycięzkim bojem rozbił jen. Langiewicz koło, w którem go Moskale zamknąć chcieli, jakkolwiek usiłowania ich co do otoczenia okolicy Małogoszcza, Włoszczowy i Przedborza nie powiodły się z powodu kilku drobnych oddziałów wstrzymujących kolumny rosyjskie. Kolumna Alonicza komenderującego w Częstochowie jeszcze jest wzdłuż kolei żelaznej i jeden jej oddział zajął wczoraj Dąbrowę; Bagration nie ruszył się z Miechowa, jedynie więc Dobrolwolski i Czengieri przeciwko jen. Langiewiczowi działać mogli i to ostatni t. j. Czengieri mógł tylko część swych wojsk z Kielc wyprowadzić. Zapewne o tym boju z Langiewiczem, który się skończył klęską Moskali, roześle rząd rosyjski z Warszawy jak najkłamliwsze depesze, aby choć w części wrażenie swej klęski pokryć; tak samo fałszem wojując, uczynił ten rząd po porażce, jakiej jego wojska pod Swiętym Krzyżem doznały.

O bojach w Kaliskiem w dwóch okolicach to jest Koła i Konina w jednej, a około Włocławka w drugiej stronie, nie mamy dotąd bliższych szczegółów. W pierwszej okolicy pod Kołem walka była pomyślną dla oddziałów polskich; w drugiej około Włocławka, boje o których już wspominaliśmy, pod Krzywosączem 19. t. m., a Nową wsią 20. t. m. były małe lecz krwawe: w boju pod Krzywosączem szczupły lecz wyborny oddział młodzieży 150 tylko ludzi liczący walczył z przeważną o wiele siłą rosyjską z dwóch stron go atakującą, i z tego powodu walkę przyjąć musiał, w której poległo wielu śmiercią walecznych przyprawiwszy nieprzyjaciela o znaczne straty, reszta cofnęła się w pobliskie lasy. W trzecim boju pod Głuszynem w tejże samej okolicy 21. t. m. stoczonym pomyślniej walczono, jakto wczoraj mówiliśmy.

Z Podlaskiego, Lubelskiego, Augustowskiego nie mamy dzisiaj żadnych doniesień, również z Mazowieckiego, gdzie drobne oddziały uwijają się koło samej Warszawy. Na Litwie powstanie rozszerza się już do Pińska, jakto widzimy z samych raportów rosyjskich. Drugie doniesienie w tym samym numerze Inwalida z 18. t. m. mówi, iż oddziały powstańców ukazały się w okolicach Słucka; w północnej zaś Litwie oddziały powstańców są około Swięcian, leżących między Wilnem a Dynaburgiem. Widzimy przeto, że powstanie sięga już od Kalisza do Pińska, od Sandomierza aż po Dynaburg.

Jak fałszywemi aż do śmieszności są raporty moskiewskie i depesze przez rząd rosyjski z Warszawy rozsyłane, okazuje naprzykład depesza z Warszawy z 26. t. m., że w boju w powiecie włocławskim zginęło przeszło 100 Polaków, a wzięto w niewolę 32; tymczasem jak wiadomo wszystkich walczących pod Krzywosączem nie było tylu iluzginąć miało. Cz.

— Dzisiejsze wiadomości potwierdzają także, że na całej prawie przestrzeni Kongresówki uwijają się małe oddziały powstańców, które nawet aż pod Warszawę dochodzą. Przed kilku dniami jeden ukazał się pod Jabłonną o parę mil od Warszawy na prawym brzegu Wisły i załoga warszawska zaalarmowaną została, a całe bataliony pędziły na Pragę; lecz oddziałek może z kilkudziesięciu ludzi złożony jak ukazał się tak zniknął. Inny mały oddział starł się z kozakami w lasku Nieporętu niedaleko Jabłonny; inny znów przed parą dniami przerwał linię telegraficzną w Serocku przy spływie Bugu z Narwią. Drobne także oddziały poprzerywały drogę żelazną z Warszawy do Granicy w kilku miejscach, a co w jednem miejscu rząd ją naprawić każe pod zasłoną wojska, to w innem przerwaną zostaje, tak iż podróżni z Warszawy półtora dnia a czasem dwa dni jechać muszą do Krakowa, przeprowadzani często piechotą przez przerwane mosty, a każdemu prawie pociągowi towarzyszy z Warszawy aż do Myszkowa eskorta wojska. Jadący wczoraj z Warszawy opowiadają, iż spotkali kilka nadzwyczajnych pociągów z wojskiem, które wieziono z Częstochowy ku Piotrkowowi, gdyż rozeszły się prawdziwe czy fałszywe między Moskalami wieści, iż powstańcy uderzą na Piotrków, gdzie mała została załoga. W Częstochowie i w Myszkowie mnóstwo wojska czekało na dworcach kolei, zkąd wyprawiać je miano, niewiadomo jednak w którą stronę.

W Częstochowie jest silna załoga, a ostatni oddział Moskali był w Myszkowie, zkąd aż do Maczek nie było wczoraj wojska, lecz ogłoszono, że pociąg nadzwyczajny powiezie je z Myszkowa do Dąbrowy. Z bliższej nas okolicy oddziały wojsk rosyjskich są w Olkuszu, gdzie zrabowali żołnierze dwóch urzędników, w Skale, Wolbromie i Miechowie, dokąd powrócił pułkownik Bagration którego oddział jak horda tatarska, rozniósł był jak wiadomo, mord i zniczczenie w okolicach Oj-

cowa, Korzkwi i Pieskowej Skały. Rabunki te do których wojsko rosyjskie prowadziło i zachęcało część włościan, dotąd nie ustały, dotychczas rząd nigdzie ich nie powstrzymał, a łącząc zawsze fałsz z okrucieństwem, głosi, że polecił je powstrzymać legalnym władzom cywilnym, które jednak wszędzie powięził i z sobą uprowadził. Po wyjściu Langiewicza ze Staszowa weszli tam Moskale we dwa dni po niej, tj. 20. t. m. i dopuścili się jak zwykle rabunków, lecz na mniejszy niż gdzieindziej rozmiar, a głucha wieść głosi, że zabili kilku starozakonnych.

Na zakończenie dzisiejszego poglądu wypadków na polu walki w Kongresówce, dodamy, iż w podlaskiem powstanie napowrót wzrosło i silny oddział, który pod dowództwem Sokoła z pod Siemiatycz na tę stronę Bugu powrócił, jest w bagnistych okolicach po nad Liwcem i Muchawcem. W ogóle niech się czytelnicy nie dziwią, iż bliżej nie oznaczamy ruchów i stanowisk oddziałów polskich, jużto z powodu, iż stanowiska te z każdym dniem się zmieniają, bo działanie oddziałów partyzanckich znagla do szybkich pochodów i przenoszenia się z miejsca na miejsce, przeto o ich ostatnich stanowiskach bardzo często nic wiedzieć nie możemy, a znów dość często wiedząc głosić nie należy.

Na Litwie w okolicach Białowieży i Białegostoku Moskale prowadzą wojnę w podobny sposób jak w Kongresówce, rabują i mordują spokojnych mieszkańców, nie mając wielkiej odwagi walczyć z powstańcami w borach. Odznacza się tam rabunkami i pożogą jenerał moskiewski Maniukin. Około Białowieży jest oddział powstańców pod dowództwem Rogińskiego. Cz.

— Otrzymują, że jenerał Berg obejmie całą władzę w Kongresówce, a w. książe wyjedzie do Petersburga, lecz jest to tylko mniemanie tych, którzy mówią, że przybyły do Warszawy jenerał Adlerberg nakłania w. księcia do opuszczenia Kongresówki. Wszystkie te zmiany osób w rządzie rosyjskim w Warszawie, mało kogo obchodzą w Polsce.

W kaliskim zaszła 21 t. m. mała utarczka w okolicach Włocławka, przyczem Moskale spalili parę wiosek. Silny oddział powstańców zajmuje miasteczko Koło i wraz z dwoma mniejszemi alarmuje wojsko rosyjskie w Koninie. Drobne oddziały partyzanckie uwijają się wzdłuż kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, i wczoraj pociąg który pod eskortą wojskową szedł z Warszawy aż do Częstochowy, był dalej w okolicach Poraju zatrzymany przez powstańców, którzy go zrewidowali. Takie same małe oddziały partyzanckie ukazują się koło Warszawy, a przed kilku dniami jeden z takich oddziałów kilkudziesięciu ludzi liczący bił się z sotnią kozaków w lasach Nieporętu. Inny oddziałek zepsuł kolej żelazną pod Pruszkowem w okolicy Warszawy, lecz zaraz ją tam naprawiono.

W północnej części województwa krakowskiego są teraz dwa parotysięczne oddziały dobrze uorganizowane, jenerała Langiewicza i Jeziorańskiego. Gdzie się w tej chwili znajdują? dobrze nie wiemy, gdyż obaj dowódzcy szybkie odbywają pochody, i tak jenerał Langiewicz wyruszywszy 18 wieczór ze Staszowa, był już 20 t. m. niedaleko Chęcin. Dzisiaj może być o 14 mil dalej w jedną lub drugą stronę.

Czy w sandomierskiem, prócz małych gromadek zbrojnych, pozostał jaki większy oddział? nie wiemy. W lubelskiem parotysięczny oddział stał dość długo pod Dubienką, inny uwijał się w hrubieszowskiem powiecie.

Zebrano z różnych okolic Polski dzisiaj i wczoraj nadeszłe wiadomości i wieści okazują, że powstanie trwa we wszystkich województwach Kongresówki, a rozszerza się na Litwie. Wprawdzie w podlaskiem, augustowskiem i płockiem nie słychać o liczniejszych oddziałach które dawniej stały tam obozami i przyjmowały formalne bitwy, jak w Węgrowie, Białej itd., lecz natomiast część ich posunęła się na Litwę, część rozdzieliła się na drobne oddziały i przyjęła jak się zdaje innym partyzanki sposób wojowania, który uznała za odpowiedniejszy.

Co się tyczy Litwy, szczegółowych wiadomości nie mamy, lecz krótkie doniesienia stwierdzone po części przez biuletyny rosyjskie — które jakkolwiek kłamliwie głoszą rozbicie powstańców, są prawdziwemi o tyle, że dowodzą bytu tam partyzantów polskich, — przedstawiają, iż powstanie w trzech tam istnieje okolicah: około Białegostoku i puszczy białowieżkiej, około Grodna i na Żmudzi. Wiadomość, iż powstańcy rozbroili załogę rosyjską w miasteczku Pomazy niedaleko Grodna, którą nam przesyła nasz korespondent z płockiego, która jednak potrzebować się zdaje potwierdzenia, dowodziłaby, iż znaczne już tam są siły powstańców. Gdy zaś Litwa, poprzerzynana wielkiemi przestrzeniami lasów, jezior i bagien, a nielicznie dotąd obsadzona wojskiem, jest bardzo niedogodnem dla wojsk regularnych polem walki z oddziałami partyzanckiemi, które tam raz zagnieździwszy się, długo mogą się tam utrzymywać, jeśli tylko mają broń jaką; gdy nadto przez tęż prowincyę idą najważniejsze komunikacye cesarstwa z Kongresówką, — przeto powstanie na Litwie bardzo jest groźnem dla Rosyi. Zdaje się, iż pułki grenadyerskie wyprawione z okolic Nowogrodu, musiał rząd rosyjski zatrzymać na Litwie, w której mało było wojska. Cz.

Z za Miechowa, 21. Lutego. — Do znanych już opisów rzezi i pożogi, jakich mongolska horda zwana wojskiem rosyjskiem dopuściła się z rozkazu swego rządu na bezbronnej ludności w Miechowie, dodaję kilka szczegółów które sam widziałem, będąc w mieście wśród mordującego, rabującego i palącego żołnierstwa. — O godzinie 8 rano 17. t. m. oddział polski uderzający odważnie i walczący z nadzwyczajnem męztwem, lecz bez kierunku prawie i dowódzcy, a walczący przeciw wojsku strzelającemu z za murów i z domów, był odparty. Moskale byli panami miasta, które podczas walki zachowało się jak najspokojniej, a wprzódy nie brało żadnego udziału w powstaniu, co Moskale ciągle w niem stojący widzieli. Po skończonym boju, wielu z pomiędzy żołdactwa, którzy ze strachu pochowali się podczas bitwy po domach w kątach zabudowań, powychodziło z ukrycia i rozpoczęło wraz z resztą żołnierzy dzieło zniszczenia i mordu, chcąc zemścić się na mieszkańcach, za trwogę jakiej ich atak nabawił. Zaczęli więc żołnierze strzelać po kolei do okien domów z których wyszli. Na dom w którym mieszkał burmistrz miasta napadli najprzód. Strzelali do okien kilkanaście razy. Burmistrz pan Orzechowski chcąc ratować życie żony i licznej rodziny, wyszedł w mundurze przed dom aby powstrzymać barbarzyńców i wytłómaczyć im, że w domu nie ma nikogo oprócz kobiet. Lecz żołdactwo rzuca się na niego. Poczciwszy od innych oficer tuż stojący, odzywa się, że burmistrz jest aresztowany i chce go na odwach odprowadzić, lecz rozkaz jego nie potrafił wstrzymać rozbójniczej tłuszczy moskiewskiej, która w oczach jego zamordowała go (pierwszy żandarm zadał mu cios śmiertelny), obdarli do naga ciało zamordowanego urzędnika miasta i poćwiartowawszy je obnosiła po mieście. Żołnierze zaczęli strzelać do okien kilku innych domów, a chociaż oficer wołał na cały głos aby »nie wchodzić do domów«, rozkaz żadnego nie odniósł skutku, tak zdemoralizowana, zanarchizowana i rozpuszczona armia rządu, który co słowo woła do Europy, że chce »porządek utrzymać lub przywracać«, a wywraca wszelkie stosunki spółeczne, sieje wszędzie anarchię i bezrząd, który ma w swem łonie, wywrócić usiłuje całe społeczeństwo, zachęca i popycha lud nietylko do komunizmu, ale po prostu jawnie nakazuje rabunek i mord, żołnierze spędzają włościan do rabowania dworów, a sami niszczą kraj cały mieczem i ogniem. Oto jaki porządek zaprowadza rząd rosyjski!

Wdarli się więc żołnierze do domów i rozpoczęli w nich mord i rabunek, a następnie palili domy. Kilku oficerów, którzy ze zgrozą patrzyli na rabunek i pożogę nieszczęśliwego miasta, niemieli już żadnej nad żołdactwem władzy, któremu nakazano niesłuchać oficerów i polecono »srożyć się«. Wszystkie prawie domy zrabowali żołnierze, a gdy czego nie mogli z sobą unieść, rąbali i tłukli i następnie każdy dom z osobna podpalali; bo dzień był bez wiatru, i pożar sam przez się szerzyć się nie mógł. Zrabowano nawet gmachy rządowe jak pocztę, gdzie nawet rządowe ekspedycye były poniszczone; zrabowano i spalono dom gdzie był sąd ze wszystkiemi aktami. Zniszczono aptekę tak wówczas potrzebuą; zniszczono galeryę obrazów i zbiory numizmatów i starożytności byłego naczelnika powiatu, a dziś radzcy w Radomiu p. Piątkowskiego.

Nakoniec o 3 godzinie po południu wszystkich mieszkańców miasta wraz z najstarszym w powiecie urzędnikiem rządu rosyjskiego, naczelnikiem powiatu i resztą urzędników, oraz ich żony i dzieci wynędzono pieszo w przyległe lasy ku wsi Pstroszyce, czy to dla tego aby nie mieć świadków barbarzyństwa, czy z obawy rzezi ogólnej; to tylko pewna, że oficer eskortujący tych nieszczęśliwych, stanął z odwiedzionym pistoletem przy ostatniej pikiecie, aby rozbestwione żołdactwo nie wystrzelało bezbronnych i dzieci.

Dwa tysiące mieszkańców zostało wypędzonych z miasta, bez dachu, kawałka chleba i schronienia. Żołdactwo zostało jedynym panem domów szerząc zniszczenie ogniem i mieczem. Jaki jest los tylu nieszczęśliwych? — nie wiemy. Wielu z nich pieszo, dostało się już do Krakowa, w jednem ubraniu, zapewne bez grosza, bo wszystkich z pieniędzy odarto.

Nie dość było dzikim barbarzyńcom zniszczenie całego miasta; nazajutrz straż graniczna, która szczególniej w mordach i rabunkach przewodniczyła, zaczęła robić wycieczki do pobliskich wsi; gdzie śmiercią grożono spokojnym obywatelom jeżeli się nie okupią i jakikolwiek stawią opór rabunkowi.

W Wymysłowie, gdzie bez żadnej przyczyny wojsko podpaliło budynki folwarczne, mieli żołnierze przemowę do włościan, że im nic nie będzie, że wojsko z rozkazu rządu tylko szlachtę morduje i budynki ich palić będzie, a ziemia folwarczna własnością włościan zostanie. Cz.

Francya.

Paryż, 27. Lutego. — Londyńska korespondencya zamieszczona w Monitorze opiewa, że opinia publiczna w Anglii z całem zadowoleniem przyjęła zawiadomienie, że Francya, Anglia i Austrya porozumiały się w ocenieniu najświeższych wypadków w Polsce.

— Na jutro zapowiedziane rozprawy w senacie względem kwestyi polskiej odroczono do dni 8, ponieważ doniesieno o petycyach nadejść mających, na które jeszcze wciąż zbierają podpisy, a szczególniej na petycyą Saint Marc Girardina.

Paryż, 28 Lutego. — Do onegdaj nadeszło do senatu 60 petycyi za Polską.

— Hr. Montalembert wydał u Dentu broszurę o Polsce, która zapewne wielkie wywrze wrażenie. Tygodnik Correspondent poczynił z niej wyjątki, ale że już raz otrzymał napomnienie, przeto nieośmielił się w całości ją powtórzyć.

— Opinion nationale pisze o dwóch rozwiązaniach kwestyi polskiej. Przyjmuje jedno małe drugie wielkie rozwiązanie. Pierwsze polega na przywróceniu Królestwa Polskiego na zasadzie traktatów z 1815 r., drugie natomiast na przywróceniu Polski w całej rozległości swoich granic naturalnych. Z tem byłaby też połączona zupełna zmiana Niemiec. Do tego wszystkiego Francya była pobudką.

— E. Girardin występuje silnie w la Presse, przeciw praktycznym ludziom w Opinion nationale i Siècle i poczytuje przywrócenie Polski na zasadzie traktatów wiedeńskich za urojenie.

— Patrie znów mówi o wydaniu uwięzionych czterech Polaków Moskalom przez Prusaków w Toruniu i w nadzwyczaj ostrych wyrazach nagania tłumaczenie się landrata hr. Eulenburga, który ich wydać nakazał, że ich nie wydał, tylko wydalił do Polski.

Galicya.

Kraków, 26 Lutego. — Prezydyum c. k. komisyi namiestniczej w Krakowie ogłosiło pod dniem dzisiejszym co następuje:

»Stósownie do telegramu otrzymanego od JW. namiestnika z dnia wczorajszego, sejm galicyjski w skutek najwyższego postanowienia odroczonym zostaje do d. 15 Marca r. b.

— Dzisiejszej nocy tudzież przed południem aresztowano tu w niektórych klasztorach około 30 młodych ludzi, posądzonych podobno o zamiarach zaciągania ochotników, czy też o zaciąganie się w szereg powstańców.

— Dziś odbyły się żałobne nabożeństwa za poległych w Miechowie śp. Kazimierza Straszewskiego i Michała Dobrzańskiego; pochowano także dzisiaj śp. Dąbka, który w szpitalu ś. Ducha umarł z ran odniesionych. Umarł dziś także w Klinice Władysław Kwiatkowski, 20letni młodzieniec w skutku ran.

Kraków, 27 Lutego. — Każdej nocy policya przedsiębierze tutaj aresztowania pomiędzy młodzieżą, bądź tutejszą, bądź też przybyłą tu z innych części kraju. Zapewne dotychczas już paręset ludzi siedzi pod strażą. Dziś w południe aresztowano ks. Alojzego Chojnackiego kaznodzieję zakonu reformatów. Pod nieobecność jego otworzono wydrychaim cele zakonną, zrewidowano rzeczy, i następnie jego samego gdy przybył aresztowano i pod strażą wojskową odwieziono dorożką. Cz.

— Nie możemy pominąć tu jednego z szlachetnych czynów włościan wsi Głęboka w powiecie Mogilskim, obwodu Krakowiego. Gdy po odparciu powstańców z pod Miechowa, wielu z nich szukało ocalenia na tutejszym terytoryum, włościanie Głębokiej wyszli ne ich przyjęcie, ofiarując im przytułek i podając na znak gościnności chleb z solą, a jeden z nich przemówił do nich rzewnemi a gorącemi słowami współczucia. Z sąsiedniej zaś wsi Wadowa wieśniak jeden dał zaraz parę butów jednemu z wychodzców, który obuwia potrzebował. Cz.

Włochy.

Medyolan, 24. Lutego. — Urzędowa nasza gazeta zamieściła adres Wiktora Hugo do armii rosyjskiej, którą, jak tenże dziennik zaręcza, przetłumaczono na język rosyjski i rozrzucono w tysiącach egzemplarzy między wojsko rosyjskie. Koniec tego adresu brzmi jak następuje:

Żołnierze rosyjscy! Zagrzejcie się przykładem Polaków i niezwalczajcie ich! Co macie przed sobą w Polsce, to nie jest wasz nieprzyjaciel, ale przykład do naśladowania.

Hauteville, 8. Lutego 1853 r. Wiktor Hugo.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Marca. — Skutkiem postanowienia z d. 25. Lutego wystosowała i odesłała zaraz nazajutrz tutejsza izba handlowa do ministra handlu, hr. Itzemplitza, następujące przedstawienie:

»Niżej podpisana izba handlowa, przejęta najmocniej obowiązkiem strzeżenia wszystkich interesów handlowych tutejszej prowincyi, zbliża się w chwili ważnej do Waszej Ekscelencyi, aby z powodu przedsięwziętych tutaj środków politycznych, będących w związku z znanemi w Król. Polskiem wypadkami, wynurzyć owę wielką obawę, która najprzód stan handlowy, a z nim i ludność prowincyi przejęła.

Dość już dolegliwe są szkody, jakie nas skutkiem wstrzymanego regularnego obrotu z krajem sąsiednim spotykają, a których usunięcie, przyznajemy najsmętniej, i dla władzy krajowej leży po za obrębem podobieństwa.

Upadek wielu członków naszego stanu kupieckiego tudzież zagrożone życie i mienie licznych wazalów pruskich byłoby koniecznem następstwem, gdyby władza krajowa w obec rzeczonych wypadków nie ograniczyła się na samych środkach odpornych.

Stosunki prowincyi naszej pozostającej w nienaruszonym organicznym związku z całym obrębem państwa, nie nasuwają, o ile zauważaliśmy, żadnych powodów do wspólności kroków wojennych z państwem rosyjskiem, która to wspólność według niezaprzeczonych twierdzeń pism publicznych wyrażoną jest w konwencyi, w myśl której wojska pruskie w Polsce interweniować, a rosyjskie w danych przypadkach są upoważnione do wykonania z tej strony granicy operacyi wojennych.

Obok niebezpieczeństw czysto politycznego rodzaju wykazuje się z takiej konwencyi co do stosunków handlowych prowincyi naszej specyalnie znacznie zwiększony uszczerbek.

Stosunki obrotowe prowincyi naszej do Królestwa Polskiego mają, jak wiadomo, bardzo znaczne rozmiary. Znakomite kapitały umieszczono bowiem skutkiem obszernego zakupu płodów kolonialnych, a mianowicie zboża, wełny i drzewa z tamtej strony granicy. Udzielenie kredytu przy eksportach towarów i wyrobów tamdotąd nie zawsze ma miejsce.

Same już dosłuchy o wspólnem działaniu Prus z Rosyą wywołały u mieszkańców Król. Polskiego wzburzenie umysłów, któreby się w razie wystąpienia Prus z tamtej strony granicy niezawodnie spotęgowało aż do najścia życia i mienia wazalów pruskich.

Jak zaś znaczne niebezpieczeństwe wyniknąć mogą dla prowincyi naszej z samego przejścia granicy przez wojska rosyjskie, przypuścić należy na mocy dotychczasowych doświadczeń jako rzeczy znane. Przejście bowiem granicy przez wojska wspomnione w obrębie pochodu całodniowego wystawiłoby przy tak znanej długości rzeczonego pogranicza mniej więcej czwartą lub piątą część przestrzeni prowincyi naszej na pole działań wojennych.

Wyłożyliśmy Waszej Ekscelencyi otwarcie wywołane wiadomością o rzeczonej konwencyi obawy.

Mamy nadzieję, że Wasza Ekscellencya jako znamienity członek król. ministerstwa stanu przyjąć raczysz zastępstwo objawionego wśród kolegium naszego jednozgodnego poglądu i przyczynisz się łaskawie ku odwróceniu wykazanych niebezpieczeństw.«

Przybyli do Poznania dnia 3. Marca.

BAZAR: Suchorski z Polski, Sczaniecki z Łaszczyna, Sulimierski z Domanina, Koczorowski z Mikoszek, Garczyński z Polski, Wierzbiński z Włókna, Stablewski z Dłoni, Łącki i Stablewski z Posadowa, Mielęcki z Sciborowa, Bukowicki z Smęczyna, Kowalski z Imiołek, Nowacki z Nowejwsi.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Ponińska z Wrocławia, hr. Grabowski z Radownicy, Rogaliński z Cerekwicy, Koszucka z Modliszewka, Lutostański z Polski, von Heinze i Wellmann z Berlina, Köbke z Friedewalde, Wollheim z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Reichenheim z Berlina, Günther z Apoldy, Steinberg z Meranu, Sänger z Nordhausen, Werk z Łabiszyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Zabłocki z Czerleina, Zagrodzki z Sremu, prob. Dyńkowski z Słupi, Quoos z Zaborowa, Witkowski z Włocławka.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Reedern i v. Corvin-Wierzbitzky z Treptow, Silbermann z Fürthu, Person z Kaslu, Stadelbauer z Lipska.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Ćmachowa, Zabłocki z Tunowa, Kościelski z Smiełowa, Drwęcka z Starkowca, Hegner z Pleszewa.

HOTEL PARYSKI: Lewin z Wągrówca, prob. Grabowski z Potarzycy, Bölke z Racota, Kuczborski z Polski, Sypniewski z Piotrowa, Kowalski z Wysoczki.

POD CZARNYM ORŁEM: Wendland z Nowegodworu, Suchorzewski z Puszczykowa, Dr. Cichocki z Rogoźna, Beyer z Tarnowa, Wodpol z Rogalina, Beglacki z Bnina, Jockisch z Czerleina.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	333,190 Tal.
Banknoty pruskie i bilety kassowe	15,190 »
Weksle	1,718,180 »
Remanenta lombardu	250,820 »
Kamienica i rozmaite pretensye	93,990 »

Passiva.

Noty w biegu będące	963,070 Tal.
Pretensye od korrespondentów	66,970 »
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznem wypowiedzen.	302,060 »

Poznań, dnia 28. Lutego 1863.

Dyrekcya.
Hill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Marzec $39\frac{11}{12}$ pien. i list., na Marzec Kwiecień $39\frac{11}{12}$ pien. i list., na wiosnę $39\frac{11}{12}$ pien. i list., na Kwiecień Maj $39\frac{11}{12}$ list. i pien., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mały obrot. Na Marzec $13\frac{13}{24}$ pł., na Kwiecień $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Maj $13\frac{19}{24}$ pł., na Czerwiec 14 pł., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ pł., na Sierpień $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Marca.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto na wiosnę $45\frac{1}{8}$—45 tal., na Maj Czerwiec $45\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 41—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty Marzec $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{8}$—15—$\frac{1}{4}$ tal., na Mai Czerwiec 14—$14\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{23}{24}$ do $\frac{7}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{1}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	$101\frac{3}{4}$	—
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{5}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{5}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{5}{6}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	96
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	$106\frac{1}{2}$	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23. Lutego	— 0,0°	+ 2,6°	28,, 11, 8,,,	Półn. zach.
24. „	— 0,8°	+ 2,5°	28,, 3, 5,,,	Północny.
25. „	— 2,0°	+ 0,0°	28,, 4, 4,,,	Półn. zach.
26. „	— 0,0°	+ 1,5°	28,, 3, 6,,,	Poł. zach.
27. „	— 0,0°	+ 3,6°	28,, 2, 5,,,	Półn. zach.
28. „	+ 2,2°	+ 4,5°	28,, 2, 0,,,	Poł. zach.
1. Marca	+ 1,0°	+ 5,2°	28,, 1, 8,,,	Poł. zach